



**Mieczysław Pajewski**

*Dyskusja kreacjonistów i ewolucjonistów nie przypomina  
dyskusji salonowej*

Pewnego dnia 1979 roku stała się rzecz nie do pomyślenia. Kandydat na prezydenta, a późniejszy prezydent, Ronald Reagan, zadeklarował, że ma sympatie kreacjonistyczne. Znaczyło to, że Ronald Reagan nie wierzy, by człowiek powstał na drodze ewolucyjnej. Zamiast tego uważa on, że człowiek został stworzony przez Boga specjalnym aktem stwórczym.

Wyznanie Reagana było niesłychane, gdyż od dobrych kilkudziesięciu lat ewolucjoniści skutecznie wmówili opinii publicznej, że dla teorii ewolucji nie ma alternatywy, że biblijna wersja pochodzenia człowieka jest tylko mitem, opowieścią, w którą żaden poważny człowiek nie wierzy.

Tymczasem prawda jest taka, że w krajach zachodnich ukazuje się wiele książek, artykułów i programów telewizyjnych dyskutujących sprawę „ewolucja czy stworzenie?”. Dyskusje te często mają bardzo techniczny charakter i mogą być trudne do zrozumienia przez przeciętnego czytelnika.

Dyskusje tego rodzaju trwają już zresztą od stu kilkudziesięciu lat i często zaprawione są zupełnie niepotrzebnym jadem. Kiedy książka Darwina **O pochodzeniu gatunków** została opublikowana w 1859 roku, anglikański biskup Oxfordu zapytał zagorzałego zwolennika Darwina, T.H. Huxleya, „Czy woli pan pochodzić od Adama stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, czy od jakiejś małpy?”. Na co ów odpowiedział z jeszcze większą „kulturą”: „Wolę

pochodzić od małpy niż od biskupa”. Zresztą Huxley słynął z wielu podobnych stwierdzeń. Zaatakował kiedyś kreacjonistyczne środowisko religijne twierdząc, iż „stare damy obu płci uważają dzieło Darwina za zdecydowanie niebezpieczną książkę”.<sup>1</sup>

Podobnej klasy wypowiedzi można spotkać i dzisiaj. Znany darwinista, Richard Dawkins, nazwał kreacjonistów „bandą stukniętych ignorantów”,<sup>2</sup> a kiedy indziej tak ujawnił swój szacunek dla osób o innych poglądach: „Jest czymś absolutnie bezpiecznym powiedzieć, że jeśli spotykasz kogoś, kto twierdzi, że nie wierzy w ewolucję, to osoba ta jest nieukiem, głupcem lub kimś chorym umysłowo”.<sup>3</sup> A w Polsce niejaki Leszek M. Sokołowski pozwolił sobie na następującą opinię o kreacjonistach:

Kuriozalnym zjawiskiem jest gwałtowna ekspansja kreacjonizmu, poglądu, który radykalnie neguje samo zjawisko ewolucji biologicznej i który zrodził się i umocnił w USA, lecz niestety rozprzestrzenił się na inne kraje. (...) Zdaniem piszącego te słowa fenomen ten jest typowym przykładem agresywnej ignorancji czerpiącej siły z nieuctwa.<sup>4</sup>

Pan Sokołowski twierdząc, że kreacjonizm zrodził się w USA pewnie nie słyszał, że biologia istniała także i przed Darwinem i że wówczas kreacjonizm dominował w środowiskach naukowych całego świata zachodniego i wyznawali go najwięksi ówczesni uczeni. Twierdzi też, że kreacjonizm jest przykładem ignorancji czerpiącej siły z nieuctwa. Otóż słowo „ignorancja” znaczy właśnie tyle, co „nieuctwo”. Ostatecznie stwierdzenie pana Sokołowskiego sprowadza się więc do następującego: „kreacjonizm jest przykładem nieuctwa czerpiącego siły z nieuctwa”, „Teraz już nie powinno budzić zdziwienia Czytelników to, że swojego głębokiego stwierdzenia pan Sokołowski nie raczył uzasadnić nawet jednym zdaniem. Ostatecznie przecież uzasadnienie wymaga krótkiego przynajmniej zastanowienia się nad tym, co się mówi.

Mieczysław Pajewski

(Za zgodą Redakcji przedruk z *Siewcy* nr 15, Leżajsk, 7 listopada 1993 r., s. 10.)

---

<sup>1</sup> Cytowane w *New Scientist*, 23/30 December 1982, s. 864 (cyt. za Alan Hayward, **Creation and Evolution. The Facts and the Fallacies**, Triangle, London 1985, s. 1-2, 208).

<sup>2</sup> „Against alternative history”, *Times Literary Supplement*, November 1983 (cyt. za: j.w., s. 2, 208).

<sup>3</sup> Cyt. za: Michael Baumann, **From Beyond the Laboratory: A Theologian Looks at Science**, Journal of the Institute for Christian Leadership 1992, No. 17, s. 131 [131-145].

<sup>4</sup> L.M. Sokołowski, „Posłowie tłumacza”, w: A.R. Peacocke, **Teologia i nauki przyrodnicze**, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991, s. 259-260; podkr. moje.